GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 31. W Czwartek dnia 6. Lutego. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Wrocławia, dnia 4. Grudnia.

Gazeta akwizgrańska uzyskała od Najwyższego kollegium cenzuralnego pozwolenie do umieszczenia następującego artykułu: W wsi jednéj powiatu B.... ojciec dziedzica, pełniący obowiązki komissarza dystryktowego, człeka o kradzież obwinionego przez trzy dni chłostać kazał, aby go zniewolić do zeznania. Zdawało się, że chłostany wśród najokropniejszych bólów ducha wyzionął. Aby więc podejrzenie zabójstwa odwrócić, przerznął ten jegomość rzekomo umarłemu gardło w kilku miejscach i doniósł władzy, że zbrodniarz sam życia się pozbawił. Wszakże nieszczęśliwy ten tyle jeszcze miał sił, że przywołanemu sędziemu wszystko co się z nim działo opowiedzieć mógł. — Zaszły tu nawet takie wypadki, że strzelcy panów dziedziców myśliwych bezprawnie i ukradkiem polujących, zastrzeliwszy ich zdybanych na gorącym uczynku, potém na stusie drzewa palili, aby wszelkiéj odpowiedzialności i śledztwa uniknąć. Gazety nie raz o takich okrucieństwach donosiły, a ponieważ władza dotychczas doniesieniom tym nie zaprzeczała, wnosićby należało, że nie są płonne. — Tworzenie towarzystw wstrzemięźliwości stało się formalną manią i doświadczają onego tam nawet, gdzie namiętności pijaństwa przypuścić nie można. A tak nauczyciel religii przy gimnazyum tutejszém p. Stenzel, koniecznie od uczniów gimnazyalnych śluby wstrzemięźliwości odbierać chciał; wszakże dyrektór mający więcéj taktu i rozwagi, wezwał go, żeby siebie i instytutu na pośmiewisko nie narażał.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dn. 26. Stycznia.

Gazeta Trewirska donosi: »Onegdaj wieczorem dowiedziałem się, że ministeryum spraw wewnętrznych postanowienia wydało, które literatom niemieckim Ruge, Börnstein i Marx dalszego pobytu w Francyi zabraniają. Jako powód do tego przytoczono, że panowie ci spokojność publiczną zakłócili. — Wszakże Ruge po wydaniu pierwszego poszytu Roczników niemiecko francuskich zupełnie samotne prowadził życie, P. Marx podobnie jak niemieccy uczeni tylko nad książkami ślęczał. Najlepszym dowodem jak bardzo on spokojność publiczną naruszać musiał, jest ta okoliczność, że policya tutejsza po odebraniu postanowienia ministeryalnego, nawet mieszkania jego nie znała i była by go niezawodnie kilka dni szukała, gdyby P. Marx sam dowiedziawszy się o zapadłéj przeciw niemu uchwale nie był się zgłosił na prefekturze policyi. Słychać, że jeszcze i przeciw innym Niemcom podobne ordonanse wydane zostaną. —

Siècle wyraża: Zdaje się że obecnie około 30 Biskupów w Paryżu przebywa i pod przewodnictwem Arcybiskupa Paryskiego częste odbywają narady. Wiadomo, że podług ustaw krajowych żadnemu Biskupowi bez pozwolenia rządowego z dyecezyi swéj oddalać się niewolno. Czyż więc wszyscy teraz tu obecni pralaci urlop otrzymali? W tym razie minister wyznań odpowiedzialnym i jego to należy się pociągnąć do odpowiedzialności za zgubne skutki które te schadzki zapewne pod względem duchowieństwa katolickiego wydadzą.«

Podług pisma w dzienniku Algerie Abdel-Kader korpus 1800 jezdzców znowu zgromadził; rozumiano wszelako, że raczéj o detronizacyi Cessarz Abdel-Rhaman jak o napaści posiadłości francuskich przemyśliwa.

Z dnia 28. Stycznia.

Izba deputowanych. — Posiedzenie dnia 27. Stycznia. Gdy po przegłosowaniu nad trzecim paragrafem adressu, który tylko 8 głosami większości przyjęty został, co naturalnie najżywszą w szeregach oppozycyi sprawiło radość, Prezes czwarty paragraf i przeznaczoną doń poprawkę Pana Cremieux obejmującą jeszcze większe obostrzenie wyrażów dotyczących prawa rewizyjnego, przeczytał był, oświadczył Pan Cremieux, że poprawkę swoję cofa. »Chcę (powiedział) piecz o sprawy, które pragnę widzieć zabezpieczone, innemu ministeryum bardziéj o honor narodowy dbałemu powierzyć.« (Oklaski na lewéj.) — Następnie paragrafy 4ty. 5. 6. 7my, dotyczące się wzajemnych odwiedzin władzców Anglji i Francij, przyjaznych stósunków Francji z innemi mocarstwy i stanu finansowego Francji, bez dalszych dyskussyi przyjęto, ponieważ też P. P. Vivien i St. Priest swoje do mianowania urzędników i konwersyi renty ściągające się poprawki wśród powszechnego śmiechu lewéj strony cofnęli. Podobnie i 8. 9. 10. paragraf adressu bez oppozycyi przeszły. Izba przystąpiła tedy do głosowania nad całym adressem. Prawie wszyscy członkowie lewéj nie brali w niém udziału, podobno za radą Pana Dupin, aby nie osłabić wrażenia sprawionego poprzednią uchwałą względem 3go paragrafu. Podczas kiedy głosujący członkowie gałki swoje do urny wrzucali, oddalili się ministrowie Soult, Guizot, Martin i Duchâtel; tylko PP. Cunin Gridain i Dumon pozostali na miejscu swém; P. Guizot wszelako wrócił jeszcze przed skończeniem głosowania. Liczba głosujących wynosiła 249, więc konieczna większość 125. Za adressem głosowało 216, przeciw niemu 33; przyjęty więc został 183 głosami, ale też bez udziału w głosowaniu większéj części członków oppozycyjnych. —

— Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych odczytał najprzód Prezes list Ministra spraw wewnętrznych, w którym tenże donosi, że Król jutro wieczorem przyjmie deputacyą, mającą mu wręczyć adres. Z porządku dziennego przystąpiono do ustanowienia kolei, w jakiéj rozstrząsane być mają wnioski do prawa, z których sprawozdania już są gotowe. — Prezes zaproponował następujący porządek: 1) Prawo tyczące się zamknięcia rachunków z roku 1843.; 2) prawo o policyi na kolejach żelaznych; 3) prawo o fałszowaniu win. Pomimo niektórych wniosków przeciwnych przystała Izba na tenże porządek; potem nastąpić mają prawa o nabywaniu budynków biskupich. Baron Mercier domagał się, aby prawo celne do porządku dziennego było wciągnione. Ale Minister handlu uczynił uwagę, że ponieważ w czasie pomiędzy obudwoma posiedzeniami zaszły z miany w taryfach na mocy rozkazów królewskich, przeto nowe prawo o cle będzie musiało być przełożonem. P. Dufaure żądał, aby wniosek Pana d'Haussonville tyczący się dostąpienia urzędów publicznych wzięty był do porządku dziennego. P. Glais-Bizoin mówił za wnioskiem do prawa tyczącego się reformy pocztowéj, a P. Chappuis de Montlaville za wnioskiem do prawa o stemplu gazetowym. Izba nie przystała na wciągnienie tego wniosku do porządku dziennego. P. Beaumont żądał daléj aby wziąść pod rozwagę wniosek do prawa względem cukru krajowego, ale gdy się minister finansów temu sprzeciwił, przystała Izba na zdanie tegoż. Wreszcie na żądanie Generała Oudinot wciągnięto do porządku dziennego wniosek tyczący się pochowania popiołów Generała Bertranda przy boku Napoleona; i na tém skończyło się to posiedzenie.

Przedtém jeszcze zebrała się Izba w biórach, końcem uorganizowania tychże na miesiąc przyszły. Już około południa zapchana była sala konferencyjna, mianowicie członkowie oppozycyjni byli w zupełności. Gdy szło o wybór Prezesów i Sekretarzy nie omieszkali oni podawać i bronić swoich kandydatów, ale tylko w czwartym i dziewiątym biórze udało im się; w innych dziewięciu przemogli kandydaci konserwatywni. W pierwszym biórze został Marszałek Bugeaud Prezesem; w drugim P. Tupinier; w czwartym P. Billault; w szóstym Marszałek Sebastiani; w siódmym P. Salvandy.

Wczorajsza uchwała Izby Deputowanych

wprawiła ministerstwo bez wątpienia w nader krytyczne i trudne położenie. Tylko 3 głosy bezwzględnéj większości a 8 głosów względnéj, a do tego pomiędzy głosującymi 6 ministrów i 2 niższych sekretarzy stanu, podczas kiedy 12 do 15 konserwatystów całkiem się od głosowania powściągnęli, nie chcąc wyrzec żadnéj pochwały dla gabinetu, oto rezultat tego wotowania. Wszakże pomimo to zdaje się, że ministerstwo z miejsca swego ustąpić nie chce. Król, otoczony całą swoją familią, oświadczył się wyraźnie za postanowieniem ministrów, aby przy sterze rządu pozostać, gdy się ci wieczorem po posiedzeniu w pałacu zebrali. Z jednéj strony podają za rzecz pewną, że niezwłocznie domagać się będzie ministerstwo formalnéj uchwały zaufania za pomocą przełożenia prawa o funduszach tajnych; inni mówią o rozwiązaniu Izby deputowanych, aby przez nowe wybory znaczniejszą otrzymać większość. Ale jakiegobądź kroku chwyci się ministerstwo, tyle jest rzeczą pewną, że teraz się jeszcze nie cofnie, i że zatem główny cel oppozycyi, która będąc pewna ustąpienia gabinetu, wczoraj nawet wszystkie inne poprawki cofnęła, tymczasowo chybiony został. Że oppozycya okropnie przeciw takiemu postępkowi i uporowi powstanie, to przewidzieć łatwo. Uwagi jest godne, że P. Salvandy, który zrazu ministerstwu przeciwnym się być zdawał, w czasie całego sporu o adres za gabinetem głosował. Z konserwatystów, którzy w głosowaniu nad paragrafem tyczącym się sprawy Otahejtyjskiéj żadnego nie mieli udziału, niektórzy jednak potem, gdy szło o cały adres, głos swój dali, co także kilku deputowanych oppozycyjnych uczyniło, tak iż się uzupełniła liczba potrzebna do uważnienia uchwały.

Stan zdrowia Pana Villemaina bez wątpienia znacznie się polepszył W ciągu ostatniego tygodnia uporządkował wiele swoich papierów, a znaczną ich część spalił. Raz udał się do instytutu w towarzystwie jednego przyjaciela z czasów młodości, a potém na pensyą, gdzie obydwie jego najstarsze córki są umieszczone.

— — Z dzisiejszych wyrażeń dzienników ministeryalnych okazuje się, iż gabinet nie myśli ustąpić w skutek wczorajszego głosowania izby deputowanych, lecz owszem znów doświadczać sił swoich w izbach. Przyznać wprawdzie muszą, że gabinet dotkliwy cios otrzymał i że wpływ jego moralny znacznie zachwiany. Ab go znów ustalić, donosi le Globe: »Król, o ileśmy słyszeli, znajdując się po wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych w kole swéj familii, objawił zupełne zadowolenie swoje z polityki swego gabinetu i pochwalił postanowienie ministrów zatrzymania jeszcze na czas dalszy zarządu sprawy publicznéj za pomocą silnéj i przekonanéj większości.« Tenże sam dziennik skarży się mocno na postępowanie pana Dupin, który już niedawno temu przez swoją antiministeryalną mowę nie mało skompromitował Dziennik sporów, który kandydaturę jego przy wyborze prezydenta tak dzielnie popierał. »P. Dupin,« mówi le Globe, »wczoraj przy końcowem głosowaniu stanął obok mównicy i niepozwalał członkom oppozycyi głosować, aby żaden adres do króla nie mógł przyjść do skutku. Zaszczytna w istocie rola dla człowieka, który nazywa się podporą konstytucyi obecnéj i przed miesiącem dopiero ubiegał się o głosy konserwatystow, aby mógł zostać prezydentem izby.« Dziennik sporów powstaje najprzód przeciw postępowaniu oppozycyi przy całéj dyskussyi o adres, osobliwie zaś przeciw jéj protestacyi z przyczyny ostatniego głosowania. »Wszystkie dzienniki oppozycyi krzyczą o zgorszeniu; tak, jest niezawodnie zgorszenie, ale zależy na tém, iż powątpiewano o sumienności obranego przez izbę bióra. Jak gdyby bióro temu było winne, że jeden dodatek po drugim przepada, i że się oppozycya o to gniewa. W Czwartek, d. 23. Stycznia oppozycya sama żądała tajnego głosowania, a to w jakim celu? Każdy zgadnąć to może. Spodziewano się zdrady i chciano odszczepieńcom dopomódz tajemnicą głosowania. Ta uczciwa taktyka nie miała jednakże pożądanego skutku. Mimo dezercyi i przeniewierstwa, otrzymało jednakże ministerstwo 28 głosów większości. Poprawkę p. Carné odrzucono. Oppozycya zdziwiona tak niespodziewanym ciosem, osądziła, iż trzeba innego użyć sposobu; ponieważ podstęp balotowania nie udał się, chciała zastraszyć jawnem głosowaniem. Szło teraz o dodatek p. Malleville i o wynagrodzenie Pritcharda. Dzienniki oppozycyi doszły do tego stopnia bezwstydu, że naprzód już ogłosiły, iż głosowanie będzie otwarte i publiczne. Deputowani, którzyby przeciw dodatkowi głosowali, mieli honor swój utracić, uledz wściekłości stronnictw, i jak mówił National podpaść sprawiedliwości narodowéj. Takim sposobem spodziewano się, iż będzie można zgwałcić sumienie i przekonanie pewnéj liczby konserwatystów i spowodować ich do głosowania na korzyść oppozycyi. Konstytucyonista groził tym, którzy nie będą głosować za poprawką Malleville, ozna-

czy przydomkiem stronnictwa pritchardowego. Lecz i owa taktyka celu swego niedostąpiła. Większość przetrzymała tę próbę. Mogła i ona z swéj strony żądać tajnego głosowania; lecz nie chciała go. Groźby dzienników połączonych, nie zastraszyły nikogo. Owszem użycie tak podłych środków oburzyło umysły wszystkich; głosowanie odbyło się w oczach publiczności; dodatek p. Mallevilla miał ten sam los co i dodatek Carnego. Jest to rzecz prosta i naturalna. Lecz oppozycya widząc, że omyliła się w swych nadziejach, wpada w wściekłość, gdy wszelkie jéj intrygi są płonne. Musi ona gniew swój wywrzeć na kimkolwiek; otóż bióro, które wypadek głosowania oświadczyło, całą ma winę po sobie. Jakiż skład tego bióra? Wybranem jest i ukonstytuowanem przez izbę. Izba mianuje prezydenta i czterech sekretarzy. Prezydent i czteréj sekretarze, otóż bióro. Ich wyrok ma moc prawa. Przy głosowaniu tajnem liczą gałki. Przy głosowaniu otwartem osądzają okiem liczbową siłę stronnictw i głoszą, na któréj stronie jest większość. Przy głosowaniu o dodatek Mallevilla oświadczyło bióro, iż większość jest mu przeciwną. Z pięciu członków, z których składa się bióro, czterech było tego zdania. Lecz mimo to, oppozycya porywa się z krzykiem wściekłości; oskarzają bióro o parcyalność, i śmią utrzymywać, iż głosiło odrzucenie dodatku, który przecież przyjętym został. Toby było niesłychane! Choćby nawet bióro składało się z samych członków oppozycyi, nigdybyśmy takich nie czynili zarzutów. Otóż jest reguła, że bióro ma rozstrzygnąć. Jeźli decyzya bióra nic nie ma znaczyć, wtedy już niepowiemy słówka; w tedy nie ma żadnego pewnego głosowania; stronnictwo zwyciężone zawsze będzie utrzymywało, że bióro się pomyliło; wszystkie wtenczas reklamacye będą wolne; wtenczas pozór nieprawości ogarnąłby wszystkie działania izby. — Któż wam bronił żądać skrytego głosowania przy dodatku Malleville, tak jak to uczyniliście przy poprawce Carnego? Widzimy przyczynę waszego postępowania, ma ona na sobie piętno niegodnéj podłości; wasze groźby nie pozwoliły stronnictwu konserwatywnemu, obstawać z swéj strony za tajnem głosowaniem, ściągnęłoby bowiem na siebie pozór obawy. Konterwatyści dobrze zrobili, że jawnie głosowali w oczach waszych. Po dwa razy już mieli większość przy skrytem głosowaniu, równie jak przy jawnem, i otrzymają ją jeszcze. Możecie głosy raz jeszcze obrachować, prosimy was o to; paragraf o Otaheiti jeszcze nie głosowany; kwestya ma się jeszcze rozstrzygnąć; żądajcie tajnego głosowania w tym razie jeźli wam jeszcze nie wystarcza, wnieście tedy nowy dodatek o Otaheiti i każcie potem głosy zrachować. Będziem głosowali jawnie i otwarcie, jak chcecie, wszystko wam jedno. Lecz to nam nie jest obojętne: chcemy, żeby stanowisko stronnictw objawiło się. Dla was zdrada, dezercya, koalicya; dla nas większość niewątpliwa. Wolelibyśmy pewną mniejszość od wątpliwéj większości. W naszych szeregach panuje jedna tylko zasada, jedna wiara polityczna; wszyscy mają jeden cel na oku, którego ukrywać nie chcemy: jest nim utrzymanie pokoju i ustalenie monarchii konstytucyjnéj. Wy zaś jesteście tylko wrzaskliwą ciżbą rozmaitych zasad i opinii; już teraz niedowierzacie sobie nawzajem; zdecydujcie się przecież! Czy chcecie tajne, czy jawne głosowanie? Lecz, jeźli raz nakłonicie się do jednego, to miejcie przecież tyle uczucia] poczciwości uznać wypadek obrachunku!«

Z dnia 29. Stycznia.

Trwająca w wierności dla ministeryum większość rozwija czynność i stałość, która może członków gabinetu, którzy zrazu postanowili cofnąć się z widowni, znowu do pozostania u steru zarządów spowoduje. Zdaje się potwierdzać, że prawo dotyczące tajnych funduszów wkrótce przedstawione zostanie i że ostateczne postanowienie gabinetu od wypadku głosowania nad tą kwestyą zależeć będzie. Nie jest to niepodobną, że większość ministeryalna w owém pytaniu znowu mocniejszą będzie i że szał tryjumfu, który teraz oppozycyę ogarnął, w krótce się uśmierzy. W sześciu gazetach stoi dzisiaj na samém czele lista proskrypcyjna przeciw 213 deputowanym stanowiącym większość ministeryalną. Lista ta będąca oczewistem pogwałceniem swobód parlamentarnych i przywodząca nam na pamięć dni nieszczęsne pierwszéj rewolucyi, ma być też w gazetach oppozycyjnych po prowincyach umieszczoną i — taki bowiem plan ukartowano — od czasu do czasu powtarzaną, aby takim sposobem wpływać na opinię wyborców, by przy nadchodzących wyborach deputowanych na liście téj figurujących nie obierali. Że zaś ta część konserwatystów co się do oppozycyi przyłączyli, na téj drodze oppozycyi daléj towarzyszyć nie chce, że owszem ci z pomiędzy nich, co w pytaniu Otahejtyjskiém przeciw gabinetowi głosowali, znowu pomoc i wsparcie swoje udzielać mu gotowi, wynika dość jasno z artykułu dzi-

siejszéj Presse, która prawie to obiecuje i ogłoszenie listy proskrypcyjnéj równie sprężysto zwalcza, jak Dziennik Sporów. Pomyślną oraz wróżbą dla gabinetu wypadek wczorajszéj organizacyi biór: liczba obecnych członków wynosiła w ogóle 307; z tych 175 głosowało za, a 132 przeciw ministrom, tak iż 43 glosów większości na stronie gabinetu. W biurach tych ma być mianowana kommissyja dla tajnych funduszów. —

Anglia.

Z Londynu, dnia 25. Stycznia.

W statystyce kryminalnéj angielskiéj wymieniają od niedawnego czasu nadzwyczaj wiele wypadków otruć, spełnionych przez kobiety na ich najbliższych krewnych, i dla tego téż powstają gazety gwałtownie na lekkomyślność, z jaką aptekarze arszenik przedawają. Okropny wypadek tego rodzaju zaszedł niedawno temu w Hrabstwie Sommerset, gdzie młoda wdowa po wyrobniku w krótkim czasie swego męża, swoję matkę, swoje dziecko i swego brata otruła. Równocześnie wynurzył sędzia zgrozą przejmujący domysł, że kobieta ta — nazywa się Sarah Freemann — zapewne téż sprawczynią pięciu wypadków śmierci, które ostatniémi czasy szybko po sobie następowały w innéj rodzinie téj parafii, gdzie ta szatańska kobieta niekiedy się pokazywała.

Z dnia 27. Stycznia.

Dyrektorowie Londyńskiego Towarzystwa missyjnego ogłosili już teraz list swój pisany do Króla Ludwika Filipa względem zniesienia protektoratu nad wyspą Otahejti, jako téż odpowiedź daną na to przez Pana Guizota. Powody do listu onego są znane; są one tam obszernie wyłożone i objaśnione okolicznościami, które towarzyszyły wkroczeniu Francuzów na rzeczoną wyspę. Przytoczone jest między innemi prawo, na mocy którego przyjęcie obcych zależy od pozwolenia panującego i naczelników; a w roku 1836. weszli tamże dwaj księża katoliccy bez pozwolenia, chcąc nawracać krajowców, i dla tego ich téż wypędzono.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 21. Stycznia.

Sentinelle donosi, że ksiądz jeden, który należał do rokoszu Zurbany i razem z nim się ukrywał, sam się zastrzelił.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 18. Stycznia.

Rząd hiszpański podał był przez Pana Castillo y Ayensa do rządu tutejszego pismo, w którem tamten wnosi o odnowienie dawnych stósunków przyjaznych, jako téż o uregulowanie spraw kościelnych. Ponieważ zgromadzenie kardynałów zdało już w tym względzie swoje opinie, przeto wygotowano odpowiedź. Na kilka wniosków przystaje stolica apostolska, podaje jednak rządowi hiszpańskiemu kilka warunków, mających być zasadą wszystkich układów. Zamiarem jest podobno wysłać jakiego wyższego księdza do Madrytu, któryby tamże układy te zawiązał i prowadził. Wszakże ugoda kościoła z narodem hiszpańskim ma być uważana całkiem odrębnie od politycznych stósunków obydwuch rządów, tak iż o uznaniu na teraz mowy być nie może. Zależy teraz od tego, jak wnioski te w Madrycie przyjęte będą, gdzie się Rzym spodziewa wymódz uznanie rządu papieskiego.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, dnia 25. Stycznia. — Pod tą datą czytamy w Powszechnéj Gazecie Niemieckiéj (Lipskiéj) następujący artykuł o Hr. Edwardzie Raczyńskim:

»W dniu 20. Stycznia położył Hr. Edward Raczyński koniec swemu pod wielu względami ważnemu życiu.

Rozbiór bliższy, czyli nagły zgon tego męża mieć będzie w skutkach swych głęboki wpływ na miasto Poznań, Wielkie Księstwo, a może i na rozleglejsze okresy, nie jest zamiarem niniejszéj relacyi, Referent przedsięwziął sobie albowiem, niektóre tylko wytknąć momenta, które uważać można jako powody do wzbudzenia w Hr. Raczyńskim uprzykrzenia życia, jak i do postanowienia aby mu koniec położyć.

Wpływem wielostronnych wiadomości, urodzenia i bogactwa, tak jak i za pośrednictwem rozciągłéj działalności w zawodzie prywatnym i publicznym, zajmował Hr. Raczyński w W. Xięstwie Poznańskiém stanowisko, któreby poniekąd dyplomatycznêm nazwać można, o ile dla rządu ważnêm było, czyli kierunek jego polityczny był zgodny z tym, w którym postępował rząd, czyli pod pewnemi względami szedł z nim przynajmniéj równolegle, albo i nakoniec czyli był mu stanowczo przeciwny. — Hr. Raczyński nie należał nigdy do tych, którzy przed ludźmi się kłaniają i zniżają dla zjednania ich sobie, do tego on nie był zdolnym; tém czém był, był z przekonania, które sobie zjednał wytrwałem ślęczeniem i mozolną pracą, nigdy go też bojaźń przed ludźmi niedosięgła, wszędzie gdzie tego potrzeba była, śmiało stawiał czoło, zarówno czyli rządowi czyli rodakom swoim. Od rządu domagał się jako Polak, ścisłego wy-

konania zapewnionych im gwarancyi; utrzymania i pielęgnowania narodowości polskiéj w W. Xięstwie Poznańskiem, a kiedy dostrzegł, że takowa zagrożoną była przez pewien organ rządowy, stanął śmiało z stanowczém zaskarżeniem przed królem; przed rodakami zaś swemi, niezważając na to, czyli ściągnie na siebie ich miłość lub nienawiść, śmiało utrzymywał swoje polityczne przekonanie. Taka konsekwencya w postępowaniu zrządziła wedle natury stron obydwóch różne skutki w ich stycznościach do niego. Rząd obchodził się z nim z taktem dyplomatycznym i znosił opozycyą jego, ponieważ zawierzyć mu mógł pod względami ogólnemi, rodacy zaś jego, idąc za popędem swych uczuć, zabrali wyraźniejsze naprzeciwko niemu stanowisko, trzymali się oni tego tylko, czemu wedlug wyobrażeń ich, pod względem pojęć politycznych był przeciwny, a chociaż może nieoceniali należycie stron szlachetnych zmarłego, tedy jednak mnogich zasług jego, nie uznawać nie mogli, a tak przy otwartości jego, przyjść musiało do stanowczego rozstania się z niemi.

Hrabia Raczyński był z zasad anti-konstytucyjny, z przekonania hołdował absolutnéj monarchii i towarzyszącéj jéj arystokracyi, z przekonania tego, walczył on téż szczerze i otwarcie przeciwko dążnościom przeciwnym rodaków swoich, ilekroć do tego sposobność się podała, przez co osłabił poufałe stósunki w życiu z témi nawet, którzy węzłem przyjaźni i krwi z nim połączeni byli, tak że nareszcie stał sam jako ruina na niwie krzewiącego się postępu. Pod takiemi okolicznościami, nie mogło się téż obejść bez rozmaitych udręczeń, które ponosił, ale wrażenia ich, ani wzbudziły w nim słabości — ani zachwiały duszy, został tym czem był i czém być chciał, to jest poważnym bojownikiem za własne przekonanie w nadziei toczenia boju i nie nadaremno za prawdę, bez ubiegania się o hołd ludzi. Chcieć oznaczyć czas, w którym przekonania i nadzieje te, najprzód w nim zachwiane zostały, kiedy groźne obawy w nim powstały, że toczył i toczy bój Tytanów, nie należy do zakresu tego pisma, to tylko jest rzeczą pewną, że przed zgonem usposobienie duszy jego podobném było temu, które ostatnie dni Niebuhra zasępiły, że czarne obrazy wdzierającéj się anarchii zachmurzoną duszę jego strachem ogarnęły. Lecz któż to wie, gdzie duchy te z nim się spotkały, gdzie go trwogą o przyszłość przejęły, dosyć na tém, że one to popchnęły go do smutnego kroku, który życiu jego cel położył. Rzeczą jest pewną, że Hr. Raczyński wszystkie rozporządzenia, poprzedzające śmierć jego, z największą skrupulatnością, z najzimniejszą rozwagą poczynił, że nic nie zaniedbał, aby wszystko co na tym świecie uporządkować w mocy jego było, uporządkować i nigdzie znaleźć się nie da ślad, z któregoby sądzić można, iż był pozbawiony zdrowych zmysłów. Z największą spokojnością przystąpił do wykonania zamiaru swego, a pomimo to, nie można nie uznać, że ta bojaźń życia wynikła z pewnego obłąkania, które nie wiadomo czyli się wiązało z przeszłością lub przyszłością, tyle zaś jest pewném, że szlachetny ten mąż przyszedł do przekonania, że musi, albo uważać się za zwalczonego w popieraniu zasad swych, albo żyć przestać.

(Nadesłano.)

Odpowiedź Organiście z Kruszwicy na artykuł w Gaz. Pozn. Nr 19. umieszczony.

Lubo znajdzie się może nie jeden z duchownych, który obszernie i przyzwoicie odpowie organiście z Kruszwicy — ja przecież znając Kujawy i wielu tam kapłanów, przedsiębiorę moje uwagi i sąd w téj mierze publiczności objawić. Z Kujaw rzadko nas dochodzą wiadomości, Kruszwica, owoto siedlisko Popielów i Piastów wydaje się być pustém — aż tu na raz, jakoby z myszéj dziury, wyrywa się organista tameczny, i niby Filip z konopi zabiera głos, wykrzykuje, łaje i czerni.... Zdaje mi się, że do organisty należy pilnować organ, śpiewać godzinki, odmawiać psałterz, jak to bywa po kolegiatach i katedrach, omiatać pajęczynę i t. d. a nie wdawać się w obowiązki duchownych — najlepiéj bowiem wygląda, kiedy szewc patrzy kopyta, krawiec igły, rólnik gospodarstwa, a kapłan brewiarza i innych powinności. Gdy jednak ten organista w swojéj odezwie wspomina wyborny obiad, którego mu niezawodnie nie dano i niezły kieliszek wina, którém go bez wątpienia nie częstowano — gdy mówi, że cnoty, które praktykował w życiu ś. p. X. Maciéj Węsierski, zaleca Ś. Paweł — przytacza zdania ś. ewangelii: Biada wam wodzowie ślepi, Matt. 23, 16. Izali może ślepy ślepego prowadzić? ażaż nie obadwa w dół wpadną? Łuk. 6, 39. — wie czém się duchowieństwo w Kujawach najwięcéj zatrudnia, i co rozmawia i t. d. ztąd wnoszę, iż on musi być inną skórą podszyty, i jest podobnym do owéj oślicy, która przemówiła niegdyś do Balaama, jest to inny duch, który się przezeń odezwał, jest coś izraelskiego, zdradzieckiego i podstępnego... słowem, jest to

pseudoorganista. W Kujawach lubo nie są tak czynni kapłani jak w innych okolicach, lecz żeby mało dbali o dobro ludu to jest fałszem. Może jeszcze pseudoorganista skórkemi z ojcem, czyli tam dziadusiem handlował, kiedy w Kujawach na gorzałkę piorunowano; n. p. zmarły przed kilku laty X. Modlkowski proboszcz w Murzynie był zaciętym nieprzyjacielem tego napoju, i przez kilkadziesiąt lat pasterskiego urzędowania swojego nie zaprzestał zagrzewać owieczek swych do ś. wstrzemięźliwości. X. Eichstaedt proboszcz w Gniewkowie, X. Zieliński w Płonkowie już od kilku lat pozaprowadzali wstrzemięźliwość w swych parafiach — poczciwy X. Adamski w Piaskach, jak słyszałem, niezmordowanemi siłami dąży do wytępienia gorzałki, i w którymkolwiek kościele głos swój podniesie, rzuca na ten zabójczy trunek przekleństwa największe. Iż Mogilno i Pakość do Kujaw przyłącza pseudoorganista, wielka szkoda, że się którego chłopka nie spytał, boby mu był każdy powiedział, iż od Pakości zaczynają się Pałuki, a tém więcéj Mogilno musi nie należeć do Kujaw? Powstaje pseudoorganista na Xiędza proboszcza z P. i nań jad swój wylewa cóż mu to winien ten kapłan spokojny? moje zdanie jest takie: posłyszał on że wymieniony kapłan jest konkurentem do Kościeleckiego probostwa, a sam téż podobno dawno już zęby na Kościelec ostrzył..... otoż, ażeby potępiać brata, przeszkodzić mu, sam siebie wywyższyć i pingue beneficium złapać, występuje ze złością, ohydza prostomyślącego człowieka i wszystkich gani. Mój bracie! na farbowanych lisach znają się ludzie — niedawno cię nauczyciel ewangelicki do towarzystwa wstrzemięźliwości zapisał, a już dziś stałeś się tak wielkim apostołem — strofujesz kapłanów, a nic nie mówisz familii brudnéj i szachrajskiéj — milczysz o prawdziwéj gorliwości, a siebie ledwie nie palcem wskazujesz — szkoda iżeś jeszcze nie napisał, ile ludzi nawróciłeś w Kruszwicy do towarzystwa wstrzemięźliwości!?! Zaszczepiać cnotę w sercach prostaczków, chwalebną jest rzeczą, ale wynosić się z czynów dobrych, jest obłuda i pycha, potępiać bliźnich i czernić, jest grzechem. Mówisz daléj, iż nie chcą księża do szkółek zaglądać — i to jest kłamstwem; wiem bowiem o XX. Kapczyńskim, Pawlikowskim, Zielińskim, Sobaczyńskim i innych, którzy dbają o dobro swych szkółek, starają się w serca dzieci wpajać bojaźń Boga, moralność i religię..... Ale nie chcę rozwodzić się obszernie nad twojém pismem, daję ci tylko radę ażebyś pamiętał na przestrogę Zbawiciela: Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni. Nie potępiajcie, a nie będziecie potępiani. Łuk 6, 37.

Nowowykopane pieniążki piastowskie. W roku zeszłym odkryto w Królestwie polskiém kilka skarbów monet krajowych i zagranicznych. I tak dnia 1. Września wykopano we wsi Pełczyskach, w pow. miechowskim, na górze zwanéj Olbrycht, w bliskości fundamentów istniejącego tamże przed wiekami zamku, kilka tysięcy sztuk monet, częścią denarów, częścią brakteatów, pomiędzy któremi znajdowały się także blaszki pod stępel przygotowane, i rozpłaszczone młotem kawałki srebra topionego. Opis tych pieniążków, pochodzących jak się zdaje z 12. i 13. wieku, ma być ogłoszony drukiem przez p. Strzeleckiego z Krakowa. W tymże powiecie miechowskim wykopano nieco dawniéj, ale także w t. r., tysiące sztuk pieniążków niemieckich, a przed miesiącem w Woli Skomorowskiéj nad Wieprzem znaczną także ilość denarów polskich i niemieckich. Niestety pieniążki z tych dwóch miejśc ostatnich dostały się w ręce spekulantów żydowskich, którzy całą masę tych rzadkich średniowiekowych zabytków przetopili.

Złodziéj obrażony. — Pewien elegant przystąpił do kassy teatralnéj, wyjął ładną sakiewkę, w któréj po jednéj stronie błyszczało złoto, po drugiéj srebro, i zapłacił za bilet. Po wyjściu z teatru pokazało się, iż mu sakiewkę ukradziono, co go tém nieprzyjemniéj dotknęło, iż dopiero na trzeci dzień spodziewał się dostać znowu pieniędzy. Miałże tak długo siedzieć w domu? Nareszcie przyszła mu szczęśliwa myśl do głowy. Miał nadzwyczaj piękne do grania marki, które przez 24 godzin wyśmienicie za złoto uchodzić mogły. Włożył tedy 20 marków do sakiewki i poszedł znowu wieczorem do teatru, gdyż mu się jeszcze tyle drobnych zostało, aby mógł kupić bilet. Po teatrze wstąpił do restauratorni i kazał sobie dać wieczerzę. Chcąc płacić, postrzegł iż mu znowu sakiewkę ukradziono. Roześmiał się tą razą i zdejmował już pierścień z palca, aby go w zastaw gospodarzowi złożyć, gdy jakiś dobrze ubrany mężczyzna doń przystąpił, prosząc go na ustęp dla pomówienia z nim słów kilka. Postąpili obaj ku drzwiom, a tutaj zapytał nieznajomy: »Czyto wpanu ukradziono wczoraj w teatrze 20 napoleonów?« — »Tak jest, mój panie.« — »Również jak i dzisiaj 20 — jakże mam powiedzieć — medalijonów?« — »Tak jest.« Na te słowa nieznajomy, oddając sakiewkę, wyciął mu oraz tęgi policzek, mówiąc:

»Oto masz pan w dodatku, aby cię nie zbierała więcéj ochota drwić sobie z uczciwych ludzi. Co powiedziawszy, znikł w okamgnieniu.

O przemyślnéj zręczności szczurów opowiada Wrede w swoich »Obrazach północnéj Ameryki« zadziwiający przykład: Pewna stara murzynka, którą już kilka razy za ustawiczne tajemnicze znikanie jaj karano, zdumiała się nie mało postrzegłszy, iż dwa szczury tę kradzież popełniały, postępując przy tém w następujący sposób. Ponieważ sobie życzyły bezpiecznie swoją zdobycz pożywać, i żadnego śladu kradzieży nie zostawić, przeto uwzięły się unieść jajo ze sobą. Lecz to nie jest tak łatwą rzeczą dla szczura. Naobracawszy się więc to okrągłe licho na wszystkie strony, i napróbowawszy się daremnie uchwycić je zębami, wpadły w końcu na myśl, aby je zatoczyć do swojéj dziury. Ależ takim sposobem można było łatwo stłuc jajo. Niewiedząc zatém co robić, położył się jeden z szczurów na wznak, wziął jajo pomiędzy cztéry łapy i przytrzymał je na brzuchu; drugi zaś, niemniéj przebiegły od tamtego, uchwycił go natychmiast za ogon i cofając się tyłem, zataszczył go szczęśliwie do dziury.

OBWIESZCZENIE.

Do dalszego wydzierzawienia części jeziora pomiędzy Baranowem a Krzyżownikami położonego, na rok jeden, od Św. Wojciecha 1845. do Św. Wojciecha 1846. wyznaczyliśmy termin licytacyi

na dzień 20. Lutego r. b.

przed południem o godzinie 10. w domu urzędu sołeckiego w Krzyżownikach przed pobórcą ekonomicznym, radzcą ekonomicznym Klinghartem.

Jezioro obejmuje 412. mórg 179 □prętów.

Ten, który z licytantów najwięcéj zaofiaruje dzierzawy, winien będzie złożyć 50 Tal. kaucyi, albo w listach zastawnych, albo też w obligach długu państwa, wraz z kuponami.

Gdyby kaucya ta w gotowiznie złożoną być miała, składający takową od niéj prowizyi żądać nie będzie miał prawa.

Zastrzegając sobie zresztą przybicie, wzywamy mających ochotę dzierzawienia, aby na termin licytacyi przybyli.

Poznań, dnia 20. Stycznia 1845.

Król. Pruska Rejencya. III.

Kurs giełdy Belińskiéj.

Dnia 3. Lutego 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna
Obligi długu skarbowego . .	3½	100	99½
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	93
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	99⅝	99⅛
Obligi miasta Berlina	3½	100¼	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	99	—
» » W. X. Poznańsk.	4	104¼	—
» » dito	3½	97¾	—
» » Pruss. Wschod.	3½	—	100
» » Pomorskie . . .	3½	100⅜	99⅞
» » March. Elek. i N.	3½	100½	100
» » Szląskie	3½	99¾	—
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11⅔	11⅙
Disconto	—	3½	4½
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	197½	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	183½	182½
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	153	152
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	102
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	105½
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99⅜	98⅞
Drogi żel. Reńskiéj	5	96¼	95¼
Obligi upierw. Reńskie	4	99¾	—
Drogi od rządu garantowane.	3½	96¾	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	160½
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	121¾
» » dito *Lit. B.* .	—	—	111½
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	131½	130½
« » Magdeb.-Halberst.	4	—	114¼
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—